

UE – czy socjalistyczna pętla zaciśnie się na naszych szyjach?

28 marca 2021

Think tank Warsaw Enterprise Institute przestrzega przed wprowadzeniem Europejskiego Filaru Praw Socjalnych, który chce Polsce narzucić Unia Europejska.

Zdaniem Warsaw Enterprise Institute „wdrażanie tych zasad może odbywać się ze szkodą dla najbiedniejszych członków UE. Np. wdrożenie „dochodu minimalnego” mogłoby kosztować Polskę nawet 36 mld zł rocznie”.

Według Warsaw Enterprise Institute Europejski Filar Praw Socjalnych doprowadzi „do pauperyzacji klasy średniej, pogorszenia sytuacji najbiedniejszych Europejczyków i zatracenia konkurencyjności europejskich firm. Projekt jest szczególnie niebezpieczny dla państw wciąż doganiających najbogatsze gospodarki”.

Jak informuje think tank „Europejski Filar Praw Socjalnych to dokument podpisany przez Parlament Europejski, Radę Europy i Komisję Europejską na Szczycie Społecznym na rzecz Sprawiedliwego Zatrudnienia i Wzrostu Gospodarczego, który odbył się 17 listopada 2017 w Göteborgu (Szwecja). Wymienia on 20 zasad, na których budowana ma być ”Europa Socjalna””.

Z informacji think tanku można się dowiedzieć, że „EFPS zawiera ogólne deklaracje określające prawa socjalne obywateli UE (np. „każdy człowiek w podeszłym wieku ma prawo do posiadania środków umożliwiających godne życie”) i zgodnie z zapisem swojej preambuły „ma służyć jako przewodnik ku osiągnięciu pozytywnych wyników w zakresie zatrudnienia i sytuacji społecznej w odpowiedzi na obecne i przyszłe wyzwania”. Nie jest to jednak przewodnik dla członków UE

opcjonalny, a w pewnym sensie obligatoryjny, gdyż – jak czytamy w tej samej preambule – „realizacja Europejskiego Filaru Praw Socjalnych stanowi wspólne polityczne zobowiązanie i odpowiedzialność”. Jego autorzy zastrzegają przy tym, że „nie pociąga on za sobą rozszerzenia kompetencji Unii ani zadań przyznanych na mocy traktatów. Powinien być on wdrażany w granicach tych kompetencji.” W praktyce wdrażaniem zasad filaru zająć się mogą państwa członkowskie (oddolnie) oraz Komisja Europejska (odgórnie). Coraz silniejsze centralistyczne tendencje w UE skłaniają tę instytucję do oparcia się przede wszystkim o KE”.

Obawy, że program może być narzucony Polsce przez UE wynikają również z tego, że „na początku marca tego roku Komisja Europejska opublikowała zapowiedź formalnego przyjęcia tzw. planu działania (Action Plan) w sprawie Europy Socjalnej (na 4 kw. 2021 r.), w którym wskazuje się narzędzia prawne, którymi zamierza realizować zasady EFPS. Wstępna forma planu znana jest już dzisiaj. KE zakłada, że dzięki przedstawionym w nim działaniom uda się zagwarantować, że co roku co najmniej 60 proc. dorosłych obywateli UE będzie podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, do 2030 r. uda się zapewnić zatrudnienie co najmniej 78 proc. populacji, liczba ludzi zagrożonych biedą i wykluczeniem spadnie o 15 mln”.

Kolejne zapowiedzi działań jakie mają być podjęte przez UE wskazują, że radosna twórczość biurokratów z Brukseli będzie eskalować. „Wiadomo już, że w ramach wdrażania EFPS Komisja Europejska zaprezentuje w ciągu najbliższych 12 miesięcy m.in.: propozycję legislacji dotyczącej pracowników platformowych (świadczących usługi za pomocą platform online); propozycję regulacji w zakresie Sztucznej Inteligencji w kontekście jej użycia na rynku pracy; propozycję legislacji w celu przeciwdziałania agresji wobec kobiet w miejscu pracy; propozycję rekomendacji dot. dochodu minimalnego; inicjatywę dotyczącą opieki długoterminowej. Prócz tego KE w ramach realizacji EFPS podejmie szereg konsultacji, będzie raportować

postępy wdrażania istotnych dyrektyw i szacować ich efektywność”.

Warsaw Enterprise Institute obawia się, „że sposób wdrażania EFPS będzie odbywał się na podstawie fałszywego przekonania, że regulacja, biurokracja i daleko idąca kontrola to droga do postępu. Wskazuje na to nie tylko Action Plan, lecz także te już podjęte w ramach wdrażania EFPS. KE zaprezentowała już na przykład propozycję dyrektywy o ogólnoeuropejskiej płacy minimalnej, rekomendującą m.in., by ta wynosiła minimalnie 50 proc. średniego wynagrodzenia w danym kraju. To byłoby kolejne działanie pozbawiające państwa członkowskie swobody w realizacji własnej wizji rozwoju społeczno-gospodarczego. Weźmy dla przykładu Polskę. Obecnym poziom płacy minimalnej w Polsce (2800 zł) znajduje się według bieżących szacunków powyżej tej granicy i wynosi ok. 53 proc. Z jednej strony to dobrze, że w wyniku ewentualnego wdrożenia dyrektywy nie będziemy musieli automatycznie podnosić płacy minimalnej, z drugiej zwiąże nam ono ręce w sytuacji, gdyby konieczne było jej zamrożenie ze względu na sytuację gospodarczą”.

Zdaniem Warsaw Enterprise Institute „w planach dotyczących budowy Europy Socjalnej ujawnia się jedna z największych słabości myślenia europejskich elit: zapomina się, że to w różnorodności rozwiązań instytucjonalnych i możliwości lokalnych z nimi eksperymentów tkwi tajemnica rozwoju. Centralizacja jest wrogiem konkurencyjności i innowacyjności, czego smutnym przykładem jest właśnie dzisiejsza Unia Europejska. UE nie specjalizuje się ani w innowacjach, jak USA, ani w skalowaniu produkcji, jak Chiny, a w regulowaniu tego, co wytworzą inni. Nakłada w ten sposób swoim obywatelom krępujący gorset. Nie dziwi więc, że udział UE w światowym PKB regularnie spada mimo zwiększania liczby członków. We wczesnych latach 90 XX w. wynosił on niecałe 25 proc., dzisiaj niewiele ponad 15 proc. Spadkowi temu towarzyszy spadek w ogólnej wartości dodanej wytwarzanej przez unijny przemysł i stagnacja produktywności”.

Jak przypomina Warsaw Enterprise Institute „najbardziej żywotnymi gospodarkami UE, a więc motorami jej wzrostu są te mniej zamożne, gdyż wciąż odczuwają potrzebę bogacenia się i dorównania najbogatszym. Jednak dla tych właśnie państw – w tym dla Polski – socjalna legislacja UE oznacza największe problemy. Prawa społeczne nie są bezkosztowe. Narzucenie reguł niedostosowanych do lokalnych uwarunkowań danego członka UE może być dla niego ciężarem nie do uniesienia. Może zdewastować stan finansów publicznych takiego państwa, wymuszając następnie podnoszenie podatków i ograniczając konkurencyjność”.

Przykładem szkodliwości propozycji UE w sprawie EFPS jest kwestia „dochodu minimalnego, która głosi, że „każdy, kto nie dysponuje wystarczającymi zasobami, ma prawo do odpowiedniego dochodu minimalnego zapewniającego godne życie na wszystkich jego etapach oraz skuteczny dostęp do towarów i usług wspierających”. Jest ona sformułowana na tyle ogólnie, że teoretycznie pozwalałaby na wprowadzanie dochodu gwarantowanego dla wszystkich osób, które znajdują się poniżej granicy tzw. minimum socjalnego. Szacuje się, że w Polsce poniżej granicy minimum socjalnego żyje ok. 15 mln osób. Załóżmy, że dochód minimalny miałby tylko suplementować ich zwykłe dochody z pracy tak, by znalazły się w sumie powyżej owej granicy. Załóżmy też optymistycznie, że średnio oznaczałoby dochód minimalny w wysokości zaledwie 200 zł miesięcznie dla każdej z tych 15 mln osób. Koszt dla polskiego budżetu wyniósłby wówczas minimum 36 mld zł rocznie. Jeśli wprowadzaniu takiego świadczenia nie towarzyszyłoby cięcia innych wydatków, polski dług publiczny przekroczyłby wówczas konstytucyjny próg ostrożnościowy 60 proc. PKB. Taka sytuacja wytworzyłaby długotrwały chaos, z dużym prawdopodobieństwem skłaniając rządzących do podjęcia nieprzemyślanych kroków fiskalnych. Te koszty ponosiliby, jak to bywa najczęściej, najubożsi obywatele oraz małe i średnie przedsiębiorstwa”.

W swojej informacji Warsaw Enterprise Institute zwrócił uwagę,

„że unijna tendencja, by marginalizować znaczenie sektora MŚP w ostatnich latach, niebezpiecznie się nasila. Zatrudniają one niemal 100 mln obywateli UE i powinny być jej oczkiem w głowie – każda duża firma była przecież kiedyś mała. Jeśli wzrost małych firm jest krępowany, marzenia o potężnej gospodarczo Europie nigdy się nie ziszczą”.

Zdaniem Warsaw Enterprise Institute „należy sprzeciwiać się takim propozycjom realizacji EFPS, które paraliżowałyby procesy rynkowe. Ponadto na obecnym etapie wydaje się, że z pomocą EFPS chce się w całej UE wdrażać coś na wzór duńskiej flexicurity (elastyczny rynek pracy połączony z hojnymi zasiłkami) – jeśli tak jest faktycznie, trzeba pamiętać, że flexicurity działa w warunkach wysokiej kultury prawnej i dużej wolności rynkowej”.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: ProKapitalizm.pl